РПі 24.126
R.41:Nr.32,dod.
(1915)

Nr. 32. W Krakowie, dnia 22 sierpnia 1915 r. Rok XL

Wieniec Pszczółka

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJANSKIEJ DEMOKRACYI

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA I DLA JEGO LUDU! | WYDAWCA i REDAKTOR STANISŁAW RYMAR | SPRAWIEDLIWOŚCIĄ, PRAWDĄ I ZGODĄ!

Cena: rocznie **5 koron**, — półrocznie **2 K 50 h**, — ćwierćrocznie **1 K 50 h**,— do Ameryki **2 dolary** — do Niemiec rocznie **6 marek** — do Francyi roczn. **6 franków**. — Administracya i Redakcya w Krakowie, ul. Kopernika 8, I p. Tel. 1227

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Odbudowa kraju.

Kraj nasz padł ofiarą klęsk straszliwych: w roku 1914 sprzysięgły się na jego zgubę wypadki historyczne. Przed dwoma laty zalała nas woda, w rok później dokonała reszty wojenna pożoga. Różnica polega tylko na tem, że, gdy powódź poniszczyła przeważnie tylko plony, to wojna w dodatku jeszcze poryła ziemię, powywracała lasy, popaliła nie tylko oddzielne domostwa i zagrody, ale zmiotła z powierzchni ziemi całe wsie i miasteczka, o których bez przesady można się wyrazić, że istnieć przestały.

Nie byliśmy przedtem społeczeństwem zamożnem, aleśmy się przecież jako tako zagospodarowywali i dźwigali w górę, obecnie staliśmy się bez winy z naszej strony, nędzarzami. Z nędzy tej zaś, z tego gospodarczego upadku, w jakim obecnie znajdujemy się, dźwignąć się o własnych siłach nie jesteśmy w stanie. A nawet gdyby to jakimś cudem było możliwe, to i tak ma kraj nasz prawo żądać, aby mu z zewnątrz pośpieszono z pomocą. Któż zaś ma tej pomocy dostarczyć, jeżeli nie te czynniki, za które Galicya poświęciła się i cierpiała? Wojna bez naszej wybuchnęła winy; myśmy się do jej wybuchu w najdrobniejszej nawet nie przyczynili cząstce: spowodowała ją nieubłagana konieczność historyczna. Na drodze tej konieczności znalazł się nasz naród nieszczęsny i został stratowany. Obowiązek dźwigania nas z upadku ciąży w pierwszym rzędzie na tych, których kraj nasz zasłaniał, których przez swoje zniszczenie od zagłady uratował. Gdyby nie Galicya, gdy by nie Karpaty, byłyby się hordy moskiewskich najezdców rozlały po najbogatszych prowincyach monarchii pozostawiając po sobie zgliszcza i grozy. Prawdą jest, że na ziemi naszej biły się za swoją wolność i niezależność wszystkie ludy monarchii austro-węgierskiej, najstraszniejsze jednak cierpienia, złączone z wojną, jakiej dotąd jeszcze nie było, musiała i musi jeszcze ciągle znosić tylko ludność Galicyi i Bukowiny. Zasady najelementarniejszej sprawiedliwości wymagają przeto, aby obu tak strasznemi klęskami nawiedzonym krajom pośpieszyły z pomocą inne kraje monarchii, aby środków do odbudowy naszych wsi i miast dostarczyło państwo. Domagając się tego nie dopuszczamy się żadnej żebraniny: to nasze prawo! Znakomicie też i bardzo mądrze wyraził się marszałek krajowy Niezabitowski w swojej przemowie powitalnej, wygłoszonej w dniu 13 sierpnia do nowego namiestnika, że „dźwignąć się o własnych siłach kraj nie potrafi, bo to przechodzi siły pojedynczego kraju koronnego, tylko musi zwrócić się o pomoc obfitą do państwa, w którego zastępstwie i obronie te ofiary poniósł, od którego ma więc prawo żądać, aby poniesione ofiary i szkody wyrównało".

Tak przemawiał pan marszałek. Wdzięczni zaiste powinniśmy mu być za te otwarte i mężne słowa. W nich wyraża się wszystko! nasza krzywda i nasze prawo! Mamy też uzasadnioną nadzieję, że głos pierwszego obywatela nie przebrzmi bez skutku i że odbudowa kraju zniszczonego w najszybszem rozpocznie się tempie. Tem więcej, że marszałka w jego staraniach poparło też energicznie i stanowczo Koło polskie, które na posiedzeniu z dnia 11 b. m., przyjmując do wiadomości sprawozdanie

ЛЬВІВСЬКА БІБЛІОТЕКА
АН УРСР
№ П-

ЛННБ України ім. В. Стефаника
01508726T

go, złożonego przynajmniej z trzech członków z łona komisyi Koła polskiego dla gospodarczej odbudowy kraju.

Komisya wzywa prezydyum, aby oficyalnie doręczyło rządowi sprawozdanie delegatów, wysłanych przez Wydział krajowy do Prus dla ni lub stodoły na tymczasowe przezimowanie; dostarczenia drzewa z lasów rządowych dla ludności najbiedniejszej za darmo, dla zamożniejszej po zniżonych cenach; ustalenie taryfy maksymalnej na materyały drzewne i wolny transport dla wszelkich materyałów i narzędzi potrzebnych do odbudowy; udzielenie pomocy względnie wydatnej subwencyi dla budowy i puszczenia w ruch cegielni i przedsiębiorstw budowlanych w blizkości okolic dotkniętych wojną; pozwolenie na powrót uchodźców i ludności miejskiej do powiatów nieobjętych ostatniem rozporządzeniem, a w szczególności rolnikom, robotnikom rolnym, budowlanym i rzemieślnikom; wypłacania zasiłków dla ewakuowanych oraz liberalne traktowanie wypłaty zasiłków dla rodzin rezerwistów, w szczególności z okolic na linii bojowej; najrychlejsze powołanie do życia komisyi powiatowych dla świadczeń wojennych z tem, by te komisye miały prawo ugody i wystawiania kwitów; przyspieszenie wypłaty należytości za podwody; udzielanie gospodarzom na czas żniw i zasiewów jesiennych urlopów oraz zwolnienie kowali i stelmachów; dostarczenie ludności rolniczej bydła rogatego, narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych i udzielenie odpowiedniego opustu cen i ułatwień spłaty; użycie jeńców do robót rolnych i odbudowy zniszczonych miejscowości; zniesienie ceł na bydło, sprowadzane z Królestwa Polskiego do Galicyi.

Komisya uchwaliła, że żądanie zapomogi z funduszów doraźnych jest tylko tymczasowem i ma na celu wybudowanie stodół lub stajni dla przezimowania ludzi i dobytku, podczas gdy właściwa akcya odbudowy domów ma nastąpić dopiero w przyszłym roku z pomocą funduszów rządowych; że akcya pomocy dorywczej ma być przeprowadzoną równolegle również dla odbudowy zniszczonych miast, w pierwszym rzędzie zaś w b. r. ma być podjętą naprawa mienia uszkodzonych budynków miejskich, kosztem funduszów rządowych, dla umożliwienia najbiedniejszej ludności przezimowania.

Komisya wzywa prezydyum Koła, aby domagało się od rządu ustalenia **planowego programu odbudowy miast i wsi,** oraz aby rząd obmyślił i zabezpieczył odpowiednie na ten cel fundusze, aby uzyskało u rządu powołanie do komisyi dla odbudowy Galicyi ciała doradczego swojej komisyi gospodarczej, powzięło bardzo ważne uchwały.

Uchwały te opiewają: Udzielenie doraźnej pomocy w kwocie conajmniej jednego tysiąca koron na jeden budynek a 5000 koron na odbudowę więcej budynków gospodarczych, stajzbadania akcyi odbudowy Prus wschodnich, powinno być rozesłane wszystkim wyższym urzędnikom państwa, członkom Izby Panów, posłom do Rady państwa, oraz redakcyom pism.

Komisya uchwala, że zakupno dalszych kilku tysięcy koni i wołów dla Galicyi jest rzeczą niezbędną, gdyż w przeciwnym razie uprawa roli w jesieni będzie absolutnie niemożliwą. Niezbędnem jest także dostarczenie ludności wozów i narzędzi rolniczych.

Komisya uchwaliła domagać się jak najrychlejszego wprowadzenia w życie ekspozytury wojennego zakładu obrotu zbożem dla Galicyi.

Komisya zatwierdziła wreszcie memoryał w sprawie **ulg podatkowych** i powzięła uchwałę, by uprosić prezydyum o wniesienie i skuteczne poparcie żądań, zawartych w memoryale, gdyż wydane ostatnie rozporządzenie ministerstwa skarbu w zupełności nie odpowiada sytuacyi, w jakiej Galicya się znajduje. Członkowie subkomitetu mają czuwać w odnośnych ministerstwach nad przeprowadzenlem tej sprawy.

Tak przedstawia się program, postawiony przez Koło polskie. Jeżeli przedstawiciele ludności naszej zdołają przeprowadzenia tego programu dopilnować, wówczas może sprawi Bóg miłosierny. że zaczniemy powoli dźwigać się z tego stasznego upadku, jaki zgotowała nam okrutna historya.

„Kraje rolnicze prędko podnoszą się po klęsce i rychło w nich zaciera się ślad najazdu“. Tak wyraził się przed laty 75 w drugim swoim wykładzie o literaturze słowiańskiej nasz wielki wieszcz narodowy Adam Mickiewicz. Oby sprawdziły się te jego słowa pełne otuchy! One sprawdzą się niewątpliwie, ale pod warunkiem, że przyjdzie wydatna pomoc od strony, od której przyjść powinna.

Ze złotej księgi armii.

Ksiądz kapelan.

Bije się nasza wiara dzielnie na wszystkich polach bitew. Choć to z pewnością wielu jawnym i skrytym wrogom naszego narodu nie na rękę, przyznać przecież muszą, że staropolskie męstwo i odwaga bohaterska wśród dzisejszych pokoleń jaśnieją blaskiem, a naród nasz umiał złożyć tysiące dowodów siły ducha i poświęcenia. Prości żołnierze ura-

stają na bohaterów, oficerowie i kapłani składają nieraz dowody nadludzkiego męstwa. Oto podajemy w dosłownem tłómaczeniu artykuł z „Morgenzeitung“ z dnia 1 lipca,

Oto jego treść:

„Od dawno zapomnianych dni spoiły się krzyż i miecz ściśle ze sobą. I dziś jeszcze kroczy Chrystus przez Walhallę. Nie nosi tylko oszczepu i pancerza. Kroczy całkiem skromnie i bezbronny w deszcz pocisków, śmiertelny, tylko łaską niebiańską odziany. Znajduje się wszędzie, choćby mężobójczy mord obejmował setki kilometrów. Duch Jego zahartował w stal legion bohaterski, który sobie toruje drogę poprzez świszczące pociski, który sakramenta Jego niesie, gdzie tylko dusze ludzi krwią broczących znajdują w potrzebie.

Bez ołtarzy, daleko w polu, na wyniosłościach górskich, na bagnach łąk, znajduje się obecnie ich wielkie miejsce ofiary.

Także dzielni Polacy c. i k. 95 p. p. biją się wiernie tu, gdzie ich rodzice i dzieci, ich zasiewy i żniwo wzrosły korzeniami. Sprawę swą oddali Bogu, w którego ich macierz wierzyć nauczyła, przed Którym korzyła się także ich bujna męska siła z pobożnem oddaniem się. W nich żyje rozmach i rozpęd krzyżowych rycerzy. Szalejący warsztat teraźniejszego czasu dla nich zbyt skomplikowany. Czują: „Cesarz i Bóg“ — a temsamem istotnie dosyć.

To też poglądali zawsze, ile razy miała zaczynać się bitwa na swych oficerów — i swego kapelana, ks. Szczepana Orobca. Na ich skinienie wnosili piekło w nieprzyjacielskie szeregi.

Kisądz przyszedł był skądś z początkiem wojny i nikt go przedtem nie znał — ani oficerowie ani szeregowcy. Cicho szedł przez pierwszą wrzawę wojenną, czas jego jeszcze nie nadszedł. Nie nadawał się należycie do sprężystości wojskowej. Giest jego był za miękki, uśmiechał się do każdego zbyt dobrotliwie, brakło mu twardych słów pańskich. A posiadał przecież rangę kapitana, był kapelanem w rezerwie! Potem trzeba go było posadzić na konia, kiedy w czasie marszu na wroga nie można już było zarekwirować żadnego wózka. Gotowa na względne krytykowanie sztuki jezdnej Bożego męża — cieszyła się młódź z tego wypadku.

Ale szeregowcy spieszyli ku niemu; najpierw kilku, potem coraz więcej. Pytał zrozumiale, jak brat, o dzieci, żonę, potrzeby serca. Analizował wnętrze tak nieznacznie każdemu. I jednego dnia znał ich wszystkich, nie wiedząc właściwie ich nazwisk. Znał ich twarze, wiedział o ich skrytych namiętnościach, nawet o zatwardziałych grzesznikach. Nie, żeby im z namaszczeniem podawał słowa z biblii, był tylko współczującym człowiekiem do szpiku kości — to mu dobrze czyniło. Maszerował wspólnie, a niejednemu osłabionemu dźwigał karabin i tornister. Pośpiewywał także z kompanią, kiedy już kolana giąć się poczynały.

Można także było od niego dostawać papierosy, aż się wyzbył wszystkich. Pargnienie — czy głód — twarz jego była zawsze tasama, opromieniona dobrym, pełnym ufności uśmiechem. A jeśli padł żart rubaszny, rozumiał, że to żart i śmiał się na równi z innymi.

Tylko w czasie kantonowania, w chwili wypoczynku lub przy innych nadarzających się sposobnościach potrafił już nader potężnie oddziaływać na ducha. To przekuwało duszę na czysto, ilekroć przemawiał ze złomu skalnego lub ze stołu chłopskiego nadtoczonego przez robactwo. Słowo jego urastało do olbrzymiej siły pod otwartem niebem Bożem. „W górę serca“! Prosto i zamaszyście wychodziło słowo z ust jego, że setki serc polskich rwało się ku niebu, a setki pięści polskich kierowało się groźnie ku nieprzyjacielowi. „Bóg i Cesarz“! — to był podstawowy motyw kapłańskiej nauki i w storakiej strukturze gminy żołnierskiej odbrzmiewało echem, jak kunsztowna symfonia bohaterskiej woli i przysięgi na wierność.

Zdziwieni, porwani wspólnie, stali wokoło oficerowie a pułkownik podszedł i uścisnął prawicę prostoty pełnemu czarodziejowi duszy. Sprężysta i wyprostowana była przytem postać pułkownika, ale wnętrze jego poruszone do głębi, jak u prostego piechura.

Przez cały dzień uśmiechał się pułkownik, posiadł bowiem dla swoich krzyżowców należytego przewodnika. Na wojnie jednak posiada jedynie czyn trwałą wartość obiegu.

Kiedy później nadeszły krwawe dni, znalazł się dopiero ks. Orobiec w swoim żywiole. Czy plac opatrunkowy, rów strzelecki, czy wolne pole szturmu, wszystko jedno, jego panowanie rozciągało się wszędzie. Kiedy raz doczołgał się do linii tyralierskiej, zawołał do niego pułkownik: „wróć Za to nie mogę przecież wziąć odpowiedzialności — wielebny księże“! Jak z otwartych konwi lały szrapnele niecną swoją zawartość, a granaty wyrywały głębokie rany w cierpiącej ziemi ojczystej. Pułkownik drżał o swojego Kapistrana. Ten milczał, spoglądał tylko na pułkownika, zwyczajny jego uśmiech zniknął, każdy muszkuł w jego twarzy groził pęknięciem z naprężenia. Oczy, większe niż zwykle, umiały z takiem ździwieniem pytać, takim wyrzutem dręczyć, że pułkownik wzruszył ramionami i udzielił pozwolenia słudze Bożemu. Kamienie, ziemia, strzępy stali pękniętych pocisków, konary, gałęzie wirowały w powietrzu, a na przedzie wgryźli się

Polacy w nieprzyjaciela, który się gwałtownie bronił. Ksiądz tego nie słyszał, co go to obchodziło? Słyszał tylko z przodu skargę rannych, jęki ciężko ugodzonych. Tak mało widział! Wstał przeto, musiał się zoryentować, gdzieby go najbardziej potrzeba było. Oto już zobaczył; rzucił się na ziemię i czołgał się jak dobry pasterz do swej trzody.

Tam wił się niejeden spazmatycznie w bólu; dla bezprzytomnego nie było słowa pociechy. Ale jeszcze się ruszał. Nuże, tylko żwawo naprzód! „Żeby mi tylko kula puszki z Olejem św. nie dosięgła"! — Tak, tego biedaka znał, przecież mu poraz ostatni zwierzył się z niejedną cichą troską. „Ta straszna rana! Mógłbym ją ścisnąć rękami, szkoda tej poczciwej krwi. A teraz udzielę Najśw. Sakramentu. Zmiłuj się nad nim Boże, przychodzi z pola chwały"!

To była pierwsza wycieczka kapelana celem zaopatrzenia rannych w polu. Nastąpiły po niej liczne czyny miłosierdzia względem umierających w najszaleńszym ogniu i wśród oparów krwi na miejscach opatrunkowych. Bogacz miłosierdzia zdawał się nie posiadać nerwów; gdzie chodziło o jego życie, nie znał wyzwolenia z naprężeń nerwowych, które każdy znajduje, o ile sam pocznie strzelać, rąbać, bronić się.

Oficer i szeregowiec — wszyscy czuli, że ten mąż w ulewie kul nie posiadał nic cielesnego, że królestwo jego nie było z tego świata.

Powitanie namiestnika przez Wydział kraj.

We czwartek w południe p. marszałek krajowy Stanisław Niezabitowski przybył na czele członków Wydziału krajowego do biura c. k. Namiestnika c. i k. generała piechoty Hermana v. Colarda, aby powitać go jako szefa kraju.

P. Marszałek krajowy zabrawszy głos, przemówił do p. Namiestinka w następujące słowa:

Wydział krajowy Królestwa Galicyi przychodzi powitać Waszą Ekscelencyę, jako naczelnika politycznej władzy krajowej, z którą, z mocy obowiązujących ustaw pracujemy wspólnie dla dobra i pomyślności kraju. Możemy Waszą Ekscelencyę zapewnić, że tak, jak dotychczas, tak i **nadal pracować będziemy wedle naszej najlepszej wiedzy i woli, stojąc niewzruszenie na stanowisku obowiązujących ustaw, rozporządzeń Cesarskich i praw zwyczajowych**, nabytych prawie 60-letnią praktyką. Praca jednak władzy autonomicznej, nie mającej egzekutywy i rozporządzającej tylko bardzo skromnymi środkami finansowymi, może wtedy jedynie być skuteczną, jeżeli ma poparcie władzy politycznej, jeżeli panuje zupełne porozumienie między temi dwoma władzami, tak co do środków, jak i celów wspólnej pracy. O tę pomoc, o to porozumienie prosimy Waszą Ekscelencyę, a **nie wątpimy**, że prośba nasza będzie wysłuchana, że **Wasza Ekscelencya** dbając o dobro i pomyślność kraju, którego rządy obejmujesz, **zechcesz w tej mierze trzymać się tradycyi wszystkich bez wyjątku Namiestników Galicyi, którzy ten urząd piastowali od początku ery konstytucyjnej.**

Kraj nasz w tej chwili potrzebuje tej harmonii w pracy Namiestnictwa i Wydziału krajowego więcej niż kiedykolwiek, **popadłszy bowiem w bezprzykładną ruinę, bez swej winy, tylko skutkiem wypadków wojennych**, które od roku prawie na jego terenie się rozgrywają, musi się dźwignąć, musi odzyskać równowagę ekonomiczną. — **Dźwignąć się jednak o własnych siłach kraj nie potrafi**, bo to przechodzi siły pojedynczego kraju koronnego, tylko musi zwrócić się o pomoc obfitą do Państwa, w którego zastępstwie i obronie ofiary poniósł, od **którego ma więc prawo żądać, aby poniesione ofiary i szkody wyrównało.**

Żądanie takie mamy prawo stawiać, bo przedewszystkiem opiera się na **sprawiedliwości**, a następnie słuszność tego żądania opiera się **na słowach Tego**, którego obietnicy przyzwyczailiśmy się wierzyć, którego sprawiedliwości i łasce dla nas nauczyliśmy się ślepo ufać. **Obietnica ta zawartą była w Najwyższem Orędziu z jesieni roku zeszłego**, zawartą była w słowach, które Najjaśniejszy Pan raczył do mnie wystosować, że **„będzie rzeczą Rządu wdrożyć akcyę o szerokim programie, któraby przywróciła kraj do pierwotnego stanu"**. A więc nic innego, jak to, czego żądamy. My nieżądamy bowiem jakiegoś rozkwitu ekonomicznego, stworzenia warunków lepszych od tych, jakie posiadaliśmy przed wojną, nie, **my chcemy tylko, żeby nam zwrócono to, cośmy przed wojną mieli, żeby stworzono warunki możliwej egzystencyi ekonomicznej.**

Widocznie jednak Rząd centralny jest zdania, że jeszcze nie przyszła chwila, aby, wedle słów Cesarskich rozpocząć akcyę, zdążającą do odbudowy ekonomicznej kraju, bo **niech mi będzie wolno to najuroczyściej stwierdzić, Rząd centralny nie uczynił dotychczas prawie nic celem ratowania kraju od zupełnej ruiny ekonomicznej, bo to niewiele, co zrobił, było tylko uczynkami miłosierdzia, było tylko ratowaniem nędzarzy od śmierci głodowej.** — A jednak to widmo głodu, to widmo chorób zaraźliwych i nędzy, będzie coraz wyraźniej rysować się przed oczami naszej ludności, jeżeli się w porę, a więc natychmiast nie użyje środków zapobiegawczych, **jeżeli się nie dopomoże do odbudowania domów i budynków gospodarczych, tym, co je stracili, jeżeli się nie da rolnikom środków materyalnych i technicznych do dalszego prowadzenia gospodarstwa rolnego.** Bo w rolnictwie, w tej wielkiej fabryce produkującej środki żywności dla ludzi i zwierząt domowych, każda praca jest terminowa, jeżeli jakiejś pracy nie wykona się w porze właściwej, to skutki tego zaniedbania okażą się za rok i za lat kilka. **Jeżeli więc Rząd nie chce, żeby głód w Galicyi panował, aby w roku przyszłym Państwo nie było zmuszone żywić 8-milionowej ludności galicyjskiej, musi, nie zwlekając, rozpocząć tę akcyę o szerokich granicach**, dążącą przedewszystkiem od odbudowy spalonych budynków, do reaktywowania gospodarstwa rolnego.

W tej pracy ciężkiej, ale koniecznej i naglącej jesteśmy gotowi współdziałć, jesteśmy gotowi służyć Ci Ekscelencyo naszem doświadczeniem, znajomością stosunków i naszym wpływem na ludność kraju.

Pan Generał-Namiestnik Colard, odpowiedział po polsku i po rusku, że objął rządy i prosi o poparcie.

Pouczenie

o obrocie zbożem i produktami mlewa na podstawie obowiązujących obecnie przepisów.

C. k. ministerstwo spraw wewnętrznych przesyła nam następujący komunikat:

I. Ważne dla rolników:

1. Pszenica, orkisz, żyto, półplon, jęczmień, hreczka, owies i kukurydza wszelkiego rodzaju są zajęte na rzecz państwa.

2. Rolnik tedy — wyjąwszy podane poniżej wypadki — nie może rozporządzać w żaden sposób swem zbożem, w szczególności nie może go sprzedać nikomu innemu, jak tylko Wojennemu zakładowi obrotu zbożem. (W. z. o. z.).

3. Rolnik jest obowiązany zżąć swe zboże, wymłócić je (kukurydzę wyłuskać) i zachować w stanie, nadającym się do zmielenia.

Wyjątki:

4. Rolnik może jednakże ze swego zboża

a) na swą własną potrzebę, na potrzebę osób, należących do jego gospodarstwa domowego i tych robotników, którym wikt i produkty mlewa należą się jako wynagrodzenie, zużyć dziennie 400 g. na głowę;

b) zboże, potrzebne do obsiewu, którego ilość ustanowi polityczna władza powiatowa, użyć do wysiewu;

c) oryginalne nasienie sprzedawać w workach plombowanych bezpośrednio, jeżeli został do tego jako hodowca upoważniony przez Ministra rolnictwa i zgłoszony do W. z. o. z., ponadto sprzedawać pierwszy plon gatunków kultywowanych i zboże uznane za nasienie, jednakże tylko przez W. z. o. z., i to kupcom, przez ten zakład wymienionym:

d) owies, jęczmień, otręby i poślad (który jednakże może być produkowany w ilości tylko do 5 procent), i świeżą kukurydzę, używać na karmę, a mianowicie 1 kg. owsa na konia i dzień, jęczmienia własnego zbioru aż do jednej czwartej tej ilości, która pozostanie po odliczeniu zapotrzebowania na zasiew, otręby w pełnej ilości, uzyskanej ze zboża, przeznaczonego do własnego użytku i dla samego rolnika zmielonego, a prócz tego te otręby, które on otrzymuje przez W. z. o. z., przyczem ma on prawo do połowy tych otrąb, które odpowiadają w myśl przepisów o wymielaniu zboża, dostarczanemu W. z. o. z., Świeżą kukurydzę bez ograniczenia;

e) do 1 września 1915 zużyć dla osób, zatrudnionych bezpośrednio przy żniwie, 500 g. zboża na głowę i dzień.

Sprzedaż zboża.

5. Rolnik jest obowiązany sprzedać resztę zboża W. z. o. z. Zakupujący dla W. z. o. z. będą w tym celu zaopatrzeni legitymacyą politycznej władzy powiatowej i sprzedawać można tylko tym legitymowanym osobom.

6. W. z. o. z. jest obowiązany kupić zboże, skoro rolnik oferuje je w stanie, nadającym się do zmielenia.

Ceny:

7. Pszenica lub orkisz: 34 K; żyto 28 K; jęczmień pastewny: 26 K; jęczmień browarniany: 28 K; owies: 26 K. Gdy odbiór pszenicy nastąpi przed 16 września 1915, żyta przed 16 sierpnia 1915 lub owsa przed 1 października 1915, uiszcza się do powyższych cen następujące dodatki: za pszenicę do 31 lipca 1915: 4 K; od 1 sierpnia do 15 sierpnia 1915 3 K; od 16 sierpnia do 31 sierpnia 2 K i od 1 września do 15 września 1915 1 K. Za żytod o 31 lipca 1915 2 K; od 1 sierpnia do 15 sierpnia 1915 1 K. Za owies do 30 września 1915 1 K.

8. Ceny i dodatki liczy się za cetnar metryczny na stacyi naładowania, gdy jednak młyn lub miejsce składu położone jest bliżej, na miejsce młyna lub składu.

9. Cenę kupna należy przy odbiorze towaru złożyć gotówką. Gdy jednak W. z. o. z. nie odbiera zaraz zboża przy zawarciu kupna, ma on uiszczać przedpłatę w wysokości 50 procent ceny kupna, zaś resztę przy odbiorze.

10. Gdy rolnik wzbrania się sprzedać zboże, polityczna władza rozstrzyga, czy wzbranianie się jest uprawnione lub nie. Gdy nie jest uprawnione, polityczna władza powiatowa ma wezwać właściciela do sprzedaży. Gdy rolnik mimo wezwania wzbrania się dalej ze sprzedażą, następuje sprzedaż przymusowa, po cenie niższej o 10 procent od ceny maksymalnej.

11. Dodatki uiszcza się tylko wówczas, gdy zboże dostawiono rzeczywiście do oznaczonej przez W. z. o. z. stacyi ładunkowej, młyna lub miejsca składowego. Nie uiszcza się tedy dodatków, jak długo zboże znajduje się w przechowaniu sprzedającego, choćby już było zakupione.

Przekroczenia.

Ostrzega się stanowczo przed każdem przekroczeniem istniejących przepisów, a to ze względu na surowe postanowienia karne (areszt do jednego roku i grzywna do 20.000 K).

II. Dla młynarzy.

1. Młynarz jest obowiązany wymlić zboże, oddane mu przez W. z. o. z. dokładnie, według wskazówek zakładu (filii) lub jego pełnomocników.

2. Młynarz, mielący na zamówienie, może tylko wymielać zboże, które mu oddał do zmielenia rolnik celem pokrycia swych własnych potrzeb Winien on prowadzić książeczkę zapiskową, w której ma być uwidocznione nazwisko i miejsce zamieszkania właściciela mlewa, rodzaj i ilość tego ostatniego, uzyskane zeń produkty mlewa, oraz dzień ich wydania. Nie można przyjmować zboża zamiast należytości za zmielenie. Nie można też wymieniać za wydane zboże gotowej mąki.

3. Inni młynarze mogą wymielać tylko zboże, wydane im przez władzę, W. z. o. z. (filię) lub przez legitymowanych pełnomocników tego ostatniego, nie zaś jakiegokolwiek inne zboże i mogą być wezwani przez władzę do prowadzenia ksiąg zapiskowych według jednego z przepisanych przez władzę wzorów. Mogą oni jednak śrutować zboże, wydane

im przez rolnika w celu użycia za karmę w jego własnem gospodarstwie.

4. Tym młynom, które pozostają w stałym stosunku umowy do W. z. o. z., przydziela się zboże do wymielenia za pośrednictwem filii W. z. o. z. lub jego pełnomocników (młyny kontraktowe).

5. Tym młynom, które nie pozostają w takim stosunku umowy, oddaje zboże do zmielenia polityczna władza powiatowa, lub na jej zlecenie legitymowani pełnomocnicy W. z. o. z. Mają one w tym celu przedkładać politycznym władzom powiatowym przepisane oświadczenie (młyny powiatowe).

6. Ceny za zboże, które ma być odebrane, naznacza W. z. o. z.

7. Produkt mlewa nie może być wydany nikomu innemu, jak temu, który został wyzna[illegible] przez władzę lub przez W. z. o. z. To samo odnosi się do otrąb.

8. Produkty mlewa mogą być pozbywane tylko za ceny, oznaczone przez Ministra spraw wewnętrznych (Ceny sprzedażne W. z. o. z.), w których to cenach jest uwzględnione wynagrodzenie za zmielenie.

9. Przy niedotrzymaniu zaciągniętych zobowiązań odbiera się młynowi, niezawiśle od odpowiedzialności karnej młynarza, uskutecznienie zmielenia.

Zniszczone zabytki sztuki w Galicyi zachodniej.

Na posiedzeniu komisyi Akademii Umiejętności do badania historyi sztuki w Polsce, które odbyło się w dniu 6 bm. pod przewodnictwem dra Tomkowicza, przedłożył konserwator dr Tadeusz Szydłowski sprawozdanie pt.: „Zniszczone zabytki sztuki w Galicyi zachodniej", w którym dał obraz spustoszenia, jakie w dziedzinie pomników przeszłości wyrządziła obecna wojna w naszym kraju. Do najważniejszych strat należy zniszczenie gotyckich kościołów w Radłowie i Szczepanowie (powiat brzeski). Zostały z nich tylko nagie mury a i te uszkodzone poważnie w niejednem miejscu. Spłonęły całe wewnętrzne, częściowo stare, urządzenia kościelne, nadto w Radłowie zginęła przedewszystkiem cenna kamienna płaskorzeźba figuralna z roku 1337, która przedstawiała klęczącego przed św. Janem Chrzcicielem biskupa krakowskiego Jana Grota, trzymającego w ręku model kościoła, przezeń fundowanego, jak świadczył napis dokoła tablicy. Wybitny artystyczny charakter rzeźby, nadto fakt, że pomników rzeźby z tych czasów mamy bardzo niewiele sprawiają, że jest to strata zabytkowa bardzo poważna.

W Wojniczu przebiły pociski gotyckie sklepienie prezbiteryum i poniszczyły przytem późniejszy ołtarz główny.

Doniosłe znaczenie mają dla nas straty w zakresie budownictwa drewnianego, wśród starych wiejskich malowniczych kościółków, które w dziejach naszej sztuki tworzą dział najoryginalniejszy, najbardziej swojski i rodzimy, a dziś niestety giną coraz bardziej doszczętnie. Najsmutniejszem jest spustoszenie jednego z najpiękniejszych kościółków drewnianych w zachodniej części Galicyi, to jest w Sękowej, gdzie całkiem rozebrano piękne charakterystyczne podcienia, odjęto cały szalunek wieży i znaczną część przykrycia nawy, nadto zaś swawola wojsk zniszczyła prawie całkiem urządzenie wewnętrzne. Spalone zostały kościółki w Staszkówce, w Otfinowie, gdzie była ciekawa dzwonnica, uszkodzone w Rajbrocie, Grabiu, Wietrzychowicach i kilku innych miejscowościach. Z całego szeregu zniszczonych dworów wymienić należy ruinę pięknego pawilonu przy pałacu w Siedliszowicach.

Pewne straty poniosły: późnogotycki kościół parafialny w Starym Wiśniczu i klasztorny w Staniątkach i Starym Sączu. Po prawym brzegu Dunajca uszkodzonych zostało poważnie kilka kościołów barokowych i tak w Żabnie kościół stawiany w roku 1684, jak świadczy tablica erekcyjna w głównym portalu, obecnie dosyć nadwerężonym, dalej kościoły w Odporyszowie i Gremboszowie również z drugiej połowy 17 wieku. Prawie zupełnie zniszczony jest, trochę od wymienionych wcześniejszy, lecz jako zabytek architektury nie wybitny, kościół w Zbylitowskiej Górze. Z kościołów 18 wieku, najokazalszy w tych okolicach kościół parafialny w Tuchowie doznał stosunkowo nieznacznych uszkodzeń, prócz zakrystyi, która prawie całkiem uległa zniszczeniu. Z kościołów, stawianych w pierwszej połowie 19 wieku, znacznie ucierpiały kościoły w Wierzchosławicach i Uściu Solnem, częściowo zwalony jest kościół w Jodłówce Szczepanowickiej.

Prócz dzieł architektury, uległo zniszczeniu mnóstwo obrazów, rzeźb, sprzętów artystycznych, znajdujących się już to po kościołach, już to w posiadaniu prywatnem.

Choroby wojenne.

Cholera, czerwonka, tyfus.

Dr med. Stanisław Breyer.

Wojnie towarzyszą niemal zawsze różne choroby epidemiczne, w szczególności cholera, czerwonka i tyfus. Nie ominęły nas one i tym razem i z trwogą słyszymy, że liczba chorych wzmaga się z dniem każdym. Dlatego postanowiliśmy przedstawić w sposób dla wszystkich przystępny przyczyny i przebieg tych groźnych chorób, pouczyć w jaki sposób im zapobiegać i jakie środki w braku lekarza stosować.

Cholera azyatycka panuje epidemicznie, czyli stale w Indyach, w Azyi, skąd rozszerza się co pewien czas, po innych krajach. W Indyach nie wygasa nigdy i zabiera corocznie dziesiątki tysięcy ofiar.

Rozwój choroby tej przypisują drobnoustrojowi, zwanemu przecinkiem cholerycznym, ponieważ ma kształt przecinka, którego długość wynosi $^1/_{1000}$ mm., to znaczy, że aby zająć 1 milimeter długości, trzebaby ułożyć obok siebie 1000 takich przecinków. Bakcyl ten, aby wywołać cholerę, musi natrafić na odpowiednie warunki; w czasie epidemii znajdowano go bardzo często w przewodzie pokarmowym ludzi w zupełności zdrowych; uczeni spożywali w celach naukowych, znaczne ilości tych przecinków, bez żadnych złych następstw, widocznem jest więc, że nie stanowi on jedynej i najważniejszej przyczyny cholery. Muszą się do tego przyłączyć inne wa-

żniejsze czynniki, jak osobiste usposobienie, osłabienie przewodu pokarmowego, najczęściej spowodowane nadużyciem pożywienia; wreszcie ważnym czynnikem mają być wpływy duchowe, tj. przesadna obawa, powiększająca przez wpływy nerwowe najsłabsze objawy; wszak mamy wszyscy biegunkę, powstającą ze strachu, pośpiechu, radości, zmartwienia itp. przyczyn. Jeśli się więc u takiego nerwowego człowieka przypadkiem znajdą w przewodzie pokarmowym przecinki choleryczne, to nic dziwnego, że nawet w małej ilości cholerę wywołają.

Przecinki choleryczne, usadowiwszy się w odpowiednich warunkach w przewodzie pokarmowym wywołują na ścianach jelit stan zapalny, powodujący objawy choleryczne. A ponieważ przecinki choleryczne wydzielają z siebie bardzo jadowite trucizny, stąd rychło następuje zatrucie całego organizmu; zresztą przebieg cholery jest różny: łagodny lub ostry, co zależy od rodzaju epidemii, a jeszcze więcej od usposobienia chorego. Na tej podstawie możemy wyróżnić kilka rodzajów cholery:

1) Biegunka choleryczna, odznaczająca się jedynie częstą, bezbolesną biegunką, jak w zwykłym katarze kiszek, z tą różnicą, że w odchodach znajdujemy przecinki choleryczne. W biegunce takiej nie ma żadnych innych objawów, któreby świadczyły o ogólnem zatruciu organizmu.

2). Choleryna jest podobniejszą do cholery. Odchody w cholerynie są żółte, lub nawet podobne do wody wygotowanej z ryżu, jak to bywa w ciężkiej cholerze; pragnienie jest wzmożone, niekiedy występują wymioty. Choleryna trwa parę dni i kończy się wyzdrowieniem lub przechodzi w prawdziwą cholerę.

3). Cholera ciężka rozwija się, albo z poprzedniej formy, albo, co bywa daleko częściej, powstaje niemal nagle: zwykle w nocy, lub rano, występuje biegunka, z odchodami płynnymi, bezbarwnymi, podobnymi do zupy mącznej, lub kleiku z ryżu. Równocześnie pojawiają się uporczywe wymioty, pragnienie, kurcze, naprzód w łydkach i nogach, potem i w kończynach górnych, a zwłaszcza w palcach.

Skóra blednie, oczy wpadają, wargi stają się sine, tętno z początku częste, potem staje się coraz słabsze, nitkowate, nos się wydłuża, oddech staje się coraz trudniejszy, mocz coraz skąpszy, wreszcie znika; taksamo występuje wreszcie i biegunka, chory majaczy, popada w senność i kończy życie wśród objawów ogólnego osłabienia.

Lecz w tej groźnej formie cholery może nastąpić wyzdrowienie, lecz jedynie w przypadkach, w których wystąpi pot nie zimny, lecz ciepły i jeśli mocz zacznie znowu obficie odpływać, zanim serce osłabnie, co można poznać po tętnie.

4). Cholera tyfoidalna, czyli podobna do tyfusu, w której chory jest senny, głuchy, wypada z łóżka, a język ma suchy, popękany, a nie jak w cholerze, obłożony, wilgotny.

5). Cholera sucha. Tak nazywają cholerę, w której brak biegunki, lub jest nieznaczna; zdaje się jednak, że forma ta odznaczająca się ogromnem wzdęciem brzucha, powstaje z powodu nadużycia opium, które do niedawna w cholerze zalecano, a która jak wiadomo, poraża czynność kiszek i sprawę pogarsza, w cholerze bowiem zatrute odchody muszą opuszczać przewód pokarmowy, w przeciwnym razie grozi ogólne zatrucie. Allopatyczne leczenie cholery opium itp. lekarstwami, jest typowym przykładem usuwania objawów, z olbrzymią niekorzyścią dla samego procesu samoleczenia.

Co do gorączki, to ta mierzona w odbycie, wynosi nieraz 40 a nawet dochodzi do 42°; pod pachą temperatura jest niską, jak wogóle na całej powierzchni ciała.

Leczenie. Należy przedewszystkiem w czasie epidemii baczną zwrócić uwagę na to, by nie osłabić przewodu pokarmowego żadnem nadużyciem w jedzeniu i piciu; żywić się należy skromniej niż zwykle, unikać wszystkiego, co może osłabić żołądek i kiszki.

Jeśli jest podejrzenie, że woda jest zakażona, tj. że znajdują się w niej przecinki choleryczne, to nie należy pić surowej wody, lecz tylko przegotowaną. Przez owoce i jarzyny można się również zarazić, jeśli opłukujemy je, jak to zwykle bywa, w wodach zużytych nieczystych. Lepiej więc w tym czasie jeść owoce przegotowane, np. w postaci kompotu.

Bardzo ważnem jest, by w czasie epidemii nie lekceważyć nawet nieznacznych dolegliwości żołądkowych i zaraz je usunąć odpowiednią ścisłą dyetą; najlepiej w takim razie jeść tylko kleiki.

W cholerynie należy koniecznie pozostać w łóżku i wywołać poty, w sposób następujący:

Duże, złożone prześcieradła macza się w gorącej wodzie i okłada nimi brzuch, przyczem należy uważać, by chorego nie oparzyć. Około kończyn dolnych umieszcza się równocześnie kamionki, lub flaszki gorącą wodą wypełnione, które należy owinąć w ręczniki. To wszystko, wraz z chorym okrywa się doskonale, aż po szyję, kocami, przyczem uważać należy, by chory ramiona miał zawsze pod kołdrą.

Nawet chwilowe odkrycie lub co gorsza, opuszczenie łóżka, może nawrót choroby spowodować, dlatego też na odchody należy mieć umyślnie w tym celu sporządzone płaskie naczynia, które się choremu w razie potrzeby podsuwa, tak, aby nie potrzebował nawet siadać. Potem należy podłożyć razem dym razem świeżą, dobrze ogrzaną pieluchę.

Równocześnie podaje się choremu, w ten sposób zawiniętemu, szklankę gorącej herbaty, kawy lub ziółek, aby tem łatwiej wywołać poty.

Za napój otrzymuje chory dużą ilość letniej, przegotowanej wody; można dodać maleńką ilość czerwonego wina. Zimna woda jest zakazaną, taksamo wszelkie trunki alkoholowe.

Jeśli pojawiły się już kurcze łydkowe, to należy łydki rozcierać spirytusem kamforowym, lecz tak, by chorego nie ochłodzić a więc pod przykryciem.

Po napadzie choleryny, chory powinien jeszcze przez czas dłuższy pozostać w łóżku, gdyż nic tak nie szkodzi, jak przeziębienie. Taksamo powinien przez pewien czas zachować dyetę, żywić się kleikami i pić ciepłą, przegotowaną wodę.

W ciężkiej cholerze leczymy w tensam sposób, jak w cholerynie. Bardzo skutecznymi okazały się ciemierzyca i arsen, w wysokiem, homeopatycznem rozcieńczeniu, po parę kropli kilka razy dziennie.

Za napój w cholerze i cholerynie polecają herbatkę z jałowca, dzięgla, piołunu i krwawnika. Ponadto polecają następujące zioła: Borówka czernica i tatarak.

Lista strat.

LISTA 148. Zabici w 77 pp.: Baran Dymitr, Hruszów; Barbarak Leon, Straszewice; Biliński-Tarasowicz Aleksander, plut, Bilina wielka; Biliński-Kaczkienowicz Jan, Bilina wielka; Brzozowski Michał, fraiter, Nadyby; Bumo Filip, Kornalowice; Charów Piotr, Litynia; Chomycz Jan, Michałowice († w Osladie 16 listop.); Cieślicki Stanisław plut., Sąsiadowice; Czopko Stefan, trębacz, Dubaniowice; Dainheimer Ludwik fraiter, Gassendorf; Derzypolski Bazyli kapral, Janów; Dubil Paweł, Wołcze; Damindiak Eljasz, Krywe; Dzyniów Mikołaj, Hruszów; Figura Stefan, Lutowiska (ranny); Frazik Jan, Michał, Sambor; Głuś Grzegorz, Gwoździce († w Osladzie); Hałuszko Teodor, Litynia; Hawryłyszyn Aleksander, Rabczyce; Horuczko Jan, Orów; Jaeger Manes, Straszowice; Józefów Eljasz, Bolechowice; Józefczyk Franciszek, Strzałkowice (umarł w szpitalu 7 listop.); Kinyszyn Andrzej, Zastówki; Kluka Michał, Ostrów; Kopelów Jan plut. Litynia; Krasicki Stefan, Tomaszowice; Krawczyk Dymitr, Stanyła; Kulaj Grzegorz, Lubień mały; Kulynycz Mikołaj, Lipowice; Kuzańczyn Stefan, Szandrowiec; Laba Józef, Turze; Lewandowski Michał, Medenice; Łymycz Szymon, Tarnawa niżna; Łysak Andrzej, Łuzek górny; Makar Jan, Jasionka Steciowa; Małczyszyn Jan, Modrycz; Minkiewicz Teodor, Pusiany; Monasterski Watuszczak Józef, fraiter, Sielec; Motyka Michał, Stebnik; Mudry Antoni kapral, Sambor; Mycak Jan kapral, Olszanik; Nowosielecki Seweryn, Tarnawa wyżna; Olech Leon, Lipniki; Petreczko Stefan, Winniki; Prysłaj Aleksander, Stanyła; Pusak Teodor, Nauczułka mała; Salo Szymon, Kościelniki; Sikora Stanisław, Rychcice; Śniałyński Teofil, Drohobycz; Soroka Dymitr, Torczynowice; Sowiak Teodor, Lisznia; Sparyniak Mikołaj Solec; Stadwyk Stefan, Michałowice; Sulag Mikołaj, Ilniki; Tarczanin Bazyli, Chaszczów; Tomań Stanisław, fraiter, Tustanowice; Tymków Dymitr, Lisznia; Ulyniec Aleksander, Jabłonów; Wozimac Michał, plut., Torczynowice; Zazula Teodor fraiter, Dublany; Zeitler Pantalemon, Załokieć.

Zabici w 56 pułku piechoty: Baca Józef, Kubów 1890; Baczak Feliks, kapral, Kęty, 1890; Blacha Michał, Kamesna; Hałat Edward, Kozy; Suwaj Józef, kapral 2 komp.; Włoch Józef, Zabłocie.

Zabici w 20 p. obr. kraj.: Głowacki Pańko, Kowalówka; Hytras Jan; Kaczka Iwan, Rybno; Kościw Iwan fraiter, Jezupol; Lauterpacht Feiwel; Sadowski Michał, Ścianka; Sapiszczak Józef, Medwedowce; Sarab Andrzej, Zatuszyn; Sech Grzegorz (z 16 p obr. kraj.); Sukienniuk Oleksa; Szuturma Wasyl, Demeszkowce; Tiatmybida Piotr, Mużyłów.

Nadto zabici: Drozd Jan 2 p. obr. kraj. 1 komp.; Przyszlak Mikita, 30 pp.

W niewoli z 16 pułku obrony kraj: Adamus P., Wołowice; Bałys Jan, Zygodowice; Białończyk Stanisław (ranny), Grzechynia; Błachut Michał, Oczków; Ciechoń Wojciech, Borzęta; Cieluch Grzegorz (ranny), Wyciąże; Dutka Jan, feldw. Sowliny (ranny); Dziatkowiec Józef, Pcim; Gładys Józef, Balin; Hebda Wojciech, Wiśniowa; Jedynak Karol, Piekary; Knapek Antoni, Głębowice; Knapik Karol, Grojec; Kruszyna Antoni, Biskupice; Kurak Józef, Branice; Kurszawa Józef, kapral, Biskupice; Lach Jan, Ujsoły; Loboziak Józef, Sól; Lysoń Tomasz, Sułkowice; Masimow Hryć; Michalik Antoni, Kozniec mały; Migas Jan, Juszczyn; Momro Franciszek, Bodzanów; Mucha Kazimierz, Zagórze; Nieuważny Antoni, Moszczanica; Nowak Józef, Zakrzów; Paleczy Antoni, Sucha; Piech Stanisław, Gdów; Piskosz Jan, Kraków; Sobiraj Jan, (ranny), Kraków; Urbas Jan, Bystra; Wilkosz Kazimierz, Kraków; Wójcik Stanisław, Czułów.

W niewoli z 56 pp. są: Czopek Rudolf, fraiter, Biała; Gadawa Andrzej kapral, Zembrzyce; Kańczuga Józef, Kaniów; Kucka Karol, kapral, Kozy; Majeran Adolf, plut., Nowy Sącz; Pawlik Mikołaj, Stryszów; Sobków Karol, Lwów, Szpak Ludwik, Biała; Szubert Grzegorz, plut., Lipnik; Teslar Józef Radocza; Tobijczyk Wincenty, Piotrowice; Wiecheć Adam, Sporysz; Woźniak Karol feldw., Czaniec.

W niewoli z 20 p. obr. kraj. są: Brandys Izaak, Złotniki; Duda Michał, kapral, Koniuszki; Fedyszyn Szymon, Sawelcze; Kowalczuk Oleksa, plut., Jezierzany; Marykat Iwan, Nadwórna; Medwia Ilko, Jabłonów; Medwia Wasyl, Kuropatniki; Cichocki Filip, chorąży, Kańczuga; Lonkiewicz Eugeniusz, chorąży, Suchowola; Bahrij Jan feldw. Ułaszkowce.

Nadto są w niewoli: Antoch Wincenty, 98 pp.; Balzer Piotr, Wadowice (ranny); Baumgarten Abraham, 77 pp.; Binjunoki Michał, Kamionka; Blahuta Stanisław, 98 pp.; Ciuruś Benedykt, fraiter, 98 pp., Łęki; Gudza Michał 77 pp. (ranny); Kozak Piotr huzar; Madzia Jan, kadet 9 pp.; Schreyer Emil, kadet 9 pp.; Zamazal Stanisław, porucznik 9 pp. Żydaczów; Krul Grzegorz 98 pp. Moszczanica; Kubicz Jan, 98 pp. Chojnik; Labrek Mikołaj; Lja Jan, strzelec (ranny); Martyniuk Jan, Moskalówka (ranny); Negrejez Mikołaj (ranny); Parobij Bernard, Nowiny Hosyńskie; Pasławski Wasyl feuerwerker; Pepitz Alojzy, Rawa ruska (ranny); Platschansky Stefan, podof. (ranny); Porochmawez Jakób, 22 dyw. armat polnych obr. kraj. Kunin; Sagrinczuk Isia, Jakutów (ranny); Sanar Antoni służ. of. Turze; Samorsky Aleksander, artylerzysta; Sirotiuk Bazyli; Skoczylas Michał, 4 p. ułanów. Kozy; Staniszeruk Andrzej (ranny); Wehemann Adolf, podof., Gródek; Wereszczak Stanisław, Lwów; Wilf Kalman.

LISTA 149. Zabici w 10 pp.: Augustowicz Wasyl, Dusowce; Bulak Atnoni, Stojanice; Chruścicki Antoni, Nienadówka; Jagiła Bazyli, fraiter, Nehrybka; Kosylak Stefan, Tarnawce; Leń Józef; Megor Michał, Boratycze; Niemczyk Franciszek, Wierzowice; Pograniczny Michał, Lacko; Preisner Adam, Malinówka; Szmulciak Jan; Włoch Michał, Gorzyce.

Nadto są zabici: Illek Ferdynand porucznik 45 pp.; Jędrkiewicz Ernest chorąży 3 pp.; Cymbała Paweł feldw. 20 pp. Kwiatoń; Gogola Jan, Rosenbark; Majewski Józef, Bruśnik; Miarka Jan 77 pp., Sadkowice; Nawojski Władysław 42 pp. Wola; Socha Józef kapral 12 p. obr. kraj. (umarł w Bystrej).

W niewoli z 10 pp. są: Czechowicz Tadeusz, nadpor. Kołomyja; Andruszczak Jan, Aszkenes Naftali, Niżankowice; Babiak Jan, Stubienko; Baczyński Grzegorz, Krówniki; Bajtała Antoni; Bąk Wincenty, kapral; Banaś Kasper, Dylągowa; Banaś Walenty, Sielnica; Banaś Wincenty, Dylągowa; Baran Jan; Bednarczyk Michał, Komarowice; Bednarz Jakób, Wara; Beil Benzin, Jasienica; Bełej Jan, Ar-

tamów; Biel Eitel, kapral; Biłyk Eljasz fraiter, Kwaszenica; Bober Michał, Domaradz; Bociarz Józef, Jabłonica polska; Boczar Antoni, Jabłonica polska; Boczar Antoni; Boczar Wawrzyniec, Jabłonica; Bogusz Maciej, Piatkowa; Buczek Jan, Polana; Bukryj Józef; Buksa Aleksander, kapral, Szechynia; Buryn Maksymilian; Cycyk Grzegorz, Lacko; Cymbalista Grzegorz, Skład solny; Czoper Antoni; Dańczuk Michał; Dańczura Oleksy, Trojczyce; Danoi Jan, Lodzinka górna; Delegdisch Salomon; Demczak Grzegorz, Jawornik ruski; Duchniak Mikołaj; Duda Jan, kapral, Stare Sioło; Dzoń Władysław, Grabownica; Enten Leizor, Żurawica; Fien Franciszek, Jawornik ruski; Fil Jan, Izdebki; Fliesser Cahim, Sachynie; Fok Michał, Krzaczkowa; Frank Samuel, Rybotycze; Fried Rafael, Bircza; Froń Wincenty fraiter, Domaradz; Gąsior Stanisław, Wyszotyce; Gładysz Józef, Izdebki; Gonciarz Jan fraiter, Przemyśl; Guen Majer; Grzegorzak Franciszek, Przedmieście dubieckie; Gutej Jan, Nakło; Hałajko Mikołaj, Polana; Hałajko Piotr, Tarnawa; Hamar Pantalemon, Radochońce; Hawrylak Jan, Jawornik ruski; Hawrylak Teodor, Jawornik ruski; Hichałkiewicz Józef; Hływiak Mikołaj fraiter Liskowate; Hołowecki Dymitr; Hołowid Paweł, fraiter, Torki; Holubiec Teodor, Krościenko; Hrynkiewicz Szymon, Bełwin; Hudnicki Antoni; Ikomin Jan plut., Ruska wieś; Iwanczuk Bazyli, Janna dolna; Iwanykowicz Józef, Kalne; Iwaśko Piotr; Jakób Fr. plut., Huczko! Jaremko Stefan, Chlifle; Jozko Teodor, Nahaczów; Kasparek Józef, Zabłotce; Kawiak Jan, Kosztawa; Kawij Paweł, Nowosiółko; Kazienko Władysław, Nienadowa; Kędzak Franciszek kapral; Kessler Moses, Dubiecko; Kicia Romuald, Hermanowice; Klucznik Stefan, Bolestraszyce; Kłyz Tomasz, Sielnica; Kocan Antoni; Koczerkiewicz Jan, Chodnowice; Korol Jan, Skopów; Korzeniowski Dymitr, kapral, Jaksmanice; Kość Mikołaj, Krościenko; Kowalski Antoni; Kowalski Mikołaj, Nowosiółki; Kozarz Paweł, Polchowa; Kazimir Teodor, kapral Jaksmanice; Król Jan, Kosztowa; Krupa Franciszek plut., Harta; Krupa Jan jednor. fraiter, Przemyśl; Krupiński Józef; Kuchar Dymitr, Drohomysl; Kuryło Bazyli, Wałykie; Kuryło Jan; Kuśnierz Piotr, Olszanica; Kusyj Julian; Laba Jan, Rudniki; Labiak Józef; Lach Franciszek; Lechota Paweł, Huta brzuska; Leń Antoni; Leniarz Michał, Rzeczpol; Leśniak Antoni, Komarnice; Lewandowski Wojciech, Przemyśl; Łewczak Andrzej; Lewiasz Micahł, Rzeczpol; Loza Mikołaj, Pietnice; Lozynyk Jan, Kwaczenina; Luczyszyn Mikołaj, Hujsko; Machnik Antoni; Machnik Józef; Machowski Franciszek; Madijowski Wojciech; Majkut Jan; Makowski Jan; Malinowski Józef; Matwijczak Grzegorz, Hludno; Mazur Jan, kapral, Wyszatyce; Mazur Jan, Czerlany; Mazurek Jan, Przedmieście dubieckie; Michaleszka Bazyli, Hujsko; Misiński Edward, Nowosiółki dydyńskie; Mościszko Jan, służ. of. Brilińce; Myhal Jan; Myrta Walenty plut., Golcowa; Nakoneczny Władysław, Siedliska; Nalepa Mikołaj, Jawornik ruski; Nastarowski Jan, Mielnów; Nester Ignacy; Nestor Jan, Hruszów; Noga Wojciech, Rodatycze; Nowakowski Andrzej fraiter, Przemyśl; Oleniak Piotr; Olesz Mikołaj, Krzeczkowa; Opaliński Franciszek, Buków; Ostafiński Jan, Dąbrówka starzeńska; Paliwoda Stefan, Leszczyny; Pańko Andrzej, Orzachowce; Paraszczyszyn Szymon, Szczerzec; Paściak Piotr, feldw., Harta; Pauk Eljasz fraiter; Pelczarski Jacek Temeszów; Parwenec Eljasz, fraiter; Hurko; Pfluger Wolf, plut.; Piechura Teodor; Pilawski Teodor kapral, Brzozów; Piróg Józef feldw. Maziarnia; Polański Józef, Kniaźpól; Półchłopek Jan, Podmajsec; Polechoński Mikołaj; Prochownik Mikołaj; Prystak Antoni; Pysz Maciej; Pytlowany Piotr, Dydnia; Rachwalski Albin, Wydrna; Rehaut Józef, Przemyśl; Rubinfeld Markus, Ulucz; Ruchaj Mikołaj; Ruda Stanisław, Wydrna; Ruszak Jan; Safern Izaak; Salamacha Piotr, Cykoń; Saluk Stefan, Nakło; Sandhaus Moses, Rybotycze; Saurij Jan; Semków Bazyli, Hrebenów; Serednicki Włodzimierz, kapral, Końskie; Sienka Stanisław, Bachorz; Skiba Ludwik, Wesołe; Śliwak Władysław; Sniczek Franciszek, Wola jasienicka; Socha Karol, Lubno; Soroka Wiktor, plut., Kniażyce; Sowa Franciszek, Wesoła; Sowa Walenty; Spilski Jakób, Boniowice; Stanko Dymitr; Stadaniec Michał, Wełyka; Stasiów Mikołaj Bratkowice; Stecyk Paweł, Krasiczyn; Stecyk Stefan, Medyka; Stodolski Franciszek, Czernichów; Stoncel Franciszek, Barycz; Stysło Jan plut., Cyków; Sulik Dymitr; Świta Józef, Gorchowce; Syneczko Seweryn, Nienadówka; Synowiec Paweł, kapral, Wesoła; Szaramaga Józef kapral, Przemyśl; Szawaryński Jan fraiter; Szczupak Michał, Hroszówka; Szczurko Aleks., Miękisz nowy; Szczurko Jan, Borszowice; Szmigielski, Franciszek; Szmidek Dymitr, Jamna górna; Szumański Józef, Przemyśl; Taberski Franciszek; Tercha Andrzej, Brzozów; Tirko Piotr, Hruszatyce; Tkaczyk Michał, Jamna dolna; Torań Józef, Przemyśl; Turko Michał, Cisowa; Turopolski Adam, Jawornik ruski; Urban Antoni, Bachów; Wasienko Eljasz, fraiter, Łubno; Wasiljowski Grzegorz, Przyłbice; Wassermann Józef, Przemyśl; Wasyl Michał; Wasyłeczko Jan, Grochowce; Wasylkiw Aleksander; Wasyłyszyn Mikołaj, Bircza stara; Wiszner Selig, Rudawka nanowska; Wójcik Władysław, Witryków; Wojewódka Józef, Domaradz; Wójtowicz Maksym; Wołk Piotr, Medyka; Wołoszyn Grzegorz, Drozdowice; Worobiak Teodor; Woźniak Andrzej, Łomna; Wszaniak Michał, Zabłocki Jan, kapral; Zaharbiński Mikołaj, Leszczyny; Zaleski Feliks, Nienadowa; Zariczny Mikołaj, Krzeczkowa; Zazula Bazyli, Jazów nowy; Zolobak Jan, Swarijczów; Zwick Antoni.

Nadto są w niewoli: Hlad Bogumił, Zborów, (ranny); Jande Maksym, Kurniki; Kasschnik Władysław, podof., Sanowa; Klausner Józef, fraiter, Tarnów; Kolesa Michał; Korostel Fedor, ułan, Słobódka; Kozłowski Piotr, 16 p. obr. kraj. Sulków; Kwijal Maciej; Leit Jan, Derewlany (ranny); Mądry fraiter 16 p. obr. kraj., Nowa wieś; Margulec Izaak, Lwów; Misiewicz Jan, 28 pp. Targowiska; Miztki Iwan; Mokwa Franciszek, 16 p. obr. kraj. Wieprz; Nosal Wojciech 16 p. obr. kraj. Nowa wieś; Padgórski Jakób; Rapacz Franciszek, 16 p. obr. kraj., Lubień; Rubel Osiasz, 3 pp. Strzylcze; Ryś stan., 16 p. obr. kraj. Budrów; Samowan Iwan, Stanisławów; Sanojza Razamus Rozenheck; Selewskij Michał, ułan, Suchowola; Stawiarz Jakób, 16 p. obr. kraj. Wieliczka; Steczyński Jan, (ranny); Strzelecki Iwan, Husiatyn; Sztogryn Michał, fraiter, Trembowla; Tomkiewicz Andrzej fraiter, Kamionka strumiłowa; Tranczuk Antoni cywil, Kamionka mała; Wallach Maciej 3 pp. Dąbrówki gorzyckie; Weltzi Henryk, cywil; Werbanez, Mirki, bat. strzelców

polnych; Wergun Aleksy, cywil; Grabianka Leon, urzędnik cłowy, Kamionka strum.; Kotys Włodz., proboszcz polny 77 pp.; Aleksander Rudolf podof. Stryj, (ranny); Bawer; Berkiet Paweł; Bozjuski Antoni (ranny); Bury Andruch Jarczowce; Czech Franciszek; Dobrowolski Leopold (ranny); Dura Franciszek obrona kraj. (ranny); Dudek Jan, 16 p. obr. kraj. Dobranowice; Gajduk Stefan; Galesch Maks. jednor. medyk, Lwów, Gladun Jakób, Sokołów (ranny); Grebiński Franciszek, Białokiewnica; Hansler Józef, cywil, Radlowice.

LISTA 150. Zabici w 80 pp.: Jakubowski Antoni, kapitan, Czerniowce; Azikiewicz Stanisł., Goje smol.; Begleiter Samson, jednor. kapral, Uherce zaplat.; Buczkiewicz Piotr, plut., Majdan stary; Chamuła Michał, Bortków; Didyk Teodor, Jazłowczyk; Dzikiewicz Łukasz, Białykamień; Gojda Michał; Jacij, fraiter, Sznyrów; Jakobczyński Franc., fraiter, Busk; Jaremczuk Mikołaj, Lahordów; Kołodij Szymon, kapral, Boniszyn; Kowałyk Łukasz, trębacz, Poburzany; Kuć Tymoteusz, fraiter, Niwice; Lobaj Piotr, Wartełka; Lub Dymitr kapral, Strepłów; Luciow Wasyl, Bołożynów; Lipka Jan, Strepków; Maływajko Teodor, Trościaniec; Marciniuk Ignacy, kapral, Niemiacz; Ochota Antoni, Radziechów; Oberwaniec Michał, fraiter; Owsiany Józef, Jezierna; Pakucz Teodor, Cecowa; Panas Jędrzej; Rympichel Franciszek; Sienkiewicz Jan, Podkanie, Brody; Sikora Jan, Białogłowy; Swaha Teofil plut., Adamy; Sułyma Grzegorz, kapral, Bortków; Szeliga Józef, Milno; Tarapata Michał, Dziedzilów; Tarnowski Onufry, Białykamień; Treiber Izrael, Gołogłowy; Truchliński Teodor, sztab, Ponikwa; Tyz Piotr, Gołogóry; Zaremba Paweł, kapral, Usznia; Zimmer Jakób, Bałnosy.

Nadto zabici; Koszykowski Michał (Jan) nadpor. 28 pp. Rożanka; Bayer Izydor, Głogoczów r. 1878; Klich Michał, cywilny furman, Dobczyce 1898; Kozakiewicz Wiktor 35 p. posp. rusz. Chodaczków wielki; Nute Salomon, Tarnów; Stadnicki Bazyli, rezerwista.

W niewoli z 80 pp. z 2, 1, 5 i 12 komp. są: Andronik Nicefor, Andruszczak Jan, Atamańczuk Grzegorz, Akselbrad Dawid, Babuniak Teodor; Bałacki Józef, Balas Wasyl, Bodnarski Józef, Berbeka Paweł, Berezowski Andrzej kapral, Berkiela Michał, Bezkosty Michał, Białecki Karol, Bidiuk Grzegorz, Bodnar Władysław, Bojarczuk Charutan, Bok Wł., Borucki Szymon, Brytan Piotr, Bzdiuch Józef, Ciołko Stanisław, Cityński Grzegorz, Czarnobaj Andrzej, Czarnobaj Grzegorz, Czuczmann Cypryan, Dankowych Antoni fraiter, Demczyszyn Łukasz kapral, Demczyszyn Tymko, Deresz Jakób fraiter, Diak Piotr, Diczuk Eljasz, Didyk Filemon, Didyk Orest, Doliszny Ignacy, Drozdowski Kazimierz, Dutczak Bazyli, Feduniec Dawid, Gaba Bazyli, Gaj Jan, Gawar Jan, Górski Michał, Hecht Gedale, Horczakowski Grzegorz, Hryniewicz Jan, Hudyma Metody, Iwaszczyszyn Aleksander, Jakiemczuk Piotr, Jaremkow Grzegorz, Juzków Jan, Kapitaniec Antoni kapral, Karger Sany, Kłymków Paweł, Koć Jakim, Kogus Ignacy, Kokowski Grzegorz, Kołba Jan, Kołodziński Jan, Kondiuk Jan, Kondiuk Mikołaj, Kondratiuk Jan, Kornacki Franciszek, Kosowski Jan, Kowal Józef, Kronland Dawid, Krupicki Zygmunt, Krupka Andrzej, Krzyżanowski Józef, Kuchaicki Jan, Kyrycz Michał, Lachowski Paweł, Lajbida Grzegorz, Lapiński Jan, plut., Lis Jan kapral, Lisowy Dymitr, Luban Michał, Lucyk Dymitr, Lukaszewski Jan, Lysak Jan, Lysyk Jacek, Macko Jan, Martyniuk Pantalemon, Masnyk Dymitr, Matyj Roman kapral, Melnyk Dymitr, Melnyk Eljasz, Moczarski Hrynko, Mospan Eljasz, Mowczan Bazyli, kapral, Mułtan Grzegorz, plut., Mykietyn Daniel, Nagar Kazimierz, Nimand Moryc, Okolita Józef, Olszaniecki Szymon, Ornarowicz Jan, Pańczyszyn Stefan, Pari Jan plut., Parij Jakim, Pasławski Daniel, Pasternak Piotr, Pawluch Piotr, Peczenik Nachmann, Pidwatny Andrzej, Piszerski Konstant., Podkowski Andrzej, Podoluk Jan, Poletyło Michał, Ripa Mikołaj, Rostykus Jan, Rudok Justyn, Rudy Jan, Rudy Mateusz, Rudy Teodor, Rusianowski Piotr, Schechter Benjamin, Semeniuk Jan kapral,, Siołkowski Edward, Skiba Eljasz, Smal Sawa, Smyk Jan, kapral, Solonar Teodor, Stefanyszyn Michał, Szamra Jan, Szczur Jan, Szeradluk Paweł, Szeremeta Jan, Szmicki Jan, Tymecki Karol kapral, Węgrzynowski Dominik, Wilkuszewski Wład. feldw., Wójtowicz Stefan fraiter, Wojtyna Stefan, Wolk Ignacy, Worona Grzegorz, Zajac Stefan, Zaręba Józef, Zawadowski Tomasz, Zelmanowicz Ignacy.

Nadto są w niewoli: Andruszek Aleksander, Drohobycz (ranny); Anfoel Natan (ranny); Baldinger Szymon kapral 31 p. obr. kraj Kalwarya (ranny); Balik Teodor (ranny); Bambola Jan, Sadkowice; Beniuch Wasyl (ranny); Bober Ignacy, Chłopy (ranny); Ganuk Mikołaj, Gelber Beruch; Gir Abraham, Tarnów; Gujskak Paweł, fraiter, Bukowsko (ranny); Guren Józef, Kutaczak; Gutzul Michał, Helzainer Chaim, Mielec; Kapte Feliks, Kraków (ranny); Ketscher; Klos Jan; Kogu Michał, Kogut Franciszek Mołotów; Kostjanik Adam (ranny); Kowalsky Sawat, Rawa ruska; Kowasz Władysław, Narol wieś; Krenjak Mitro, Liski; Lanowsky Aleksy, Turka (ranny); Lomanetz Jan, Michniowice; Majkowicz Teodor, Czystohob (ranny); Marusicz Jan; Matys Jan; Mensels Gasz; Michaeluk Alojzy, Gorny; Migas Michał, Sidzina; Mylymuc Władysław, Strepków; Naum Jurko, Orów; Niechajewicz Franciszek, Jawornik (ranny); Nikoleń Iwan; Nowotny Antoni, Kraków (ranny); Otschkus Gerassim, Przemyśl (ranny); Peszański Dymitr, Dobrowlany; Pidpirka Piotr, Jarosław (ranny); Pietrzyk Franciszek; Pisarski Wojciech; Piszkow Sam., podof. bat. strzelców polnych; Pliwak Antoni; Posada Michał, Turka; Potaszczuk Jakób, Skoromochy; Pszilak Paweł; Rubaszewski Filip, Ilkowice; Rudzki Jan, ochotnik; Samovorsch Mikołaj, Kolnyk, Dolina; Schischlak Franciszek, podoficer; Sztokało Józef, Ilkowice; Sekel Egon podof. Ludwikówka; Semak Stefan; Simkowski Michał, podofice.; Stich Józef; Triss Bazyli fraiter; Trouczek Piotr, Nadwórna; Walizer Zelik, Bordy; Wójcik Michał, Bilczyce; Wuszczki Mikołaj (ranny); Ziaja Bartłomiej, Chmielnik; Zięba Jan, Stróżna; Zukaszczuk Jan, Skoromochy; Zydko Kajetan, fraiter, Bukowsko.

WOJNA.

Ogólne położenie polityczne.

Postępowanie władz niemieckich w Warszawie stwierdza, że Niemcy nie mają zamiaru występować wobec narodu polskiego nieprzychylnie i że mają zrozumienie dla jego strasznego położenia. Natomiast zniszczenia, jakie powodują Moskale w toku swojego cofania się, zraża do reszty spokojną ludność polską do jej dotychczasowych ciemiężców. Moskale sami gruntownie pracują nad tem, aby wybić Polakom raz na zawsze wszelką choćby najlżejszą skłonność do rusofilizmu. Jaki nasze sprawy dalszy wezmą obrót, to tego na razie przewidzieć nie można. Bawienie się w jakiekolwiek kombinacye, lub proroctwa nie ma najmniejszego sensu. **Należy nam się uzbroić w spokój i cierpliwość, z drugiej strony należy być czynnymi na wszelkie uboczne zakusy i niebezpieczeństwa,** które z różnych stron nam zagrażają. Zresztą czekajmy, co nam nieubłagany bieg wypadków przyniesie. Ci, co na ziemiach naszych walczą o własną swoją przyszłość i bezpieczeństwo, wpłyną niewątpliwie na zmianę naszych losów. **My zaś powinniśmy się przedewszystkiem skupić, zjednoczyć wszelkie waśnie partyjne usunąć na bok i mieć na względzie jedynie dobro i przyszłość narodu jako całości.** Należy nam się przygotować na wszelki wypadek, ale z drugiej strony **nie wolno nam ani na chwilę tracić wiary w naszą przyszłość, która w znacznej mierze od nas samych zależy.** — Tymczasem dokładajmy wszelkich starań, **aby kraj mógł się jakotako podźwignąć z ruiny.**

W stosunkach czwórsojuszu do państw bałkańskich, napięcie doszło do najwyższego już stopnia i wkrótce zapewne przyjdzie do ostatecznego rozjaśnienia położenia. **Bułgaryi przedłożyły mocarstwa czwórsojuszu swoje ostateczne propozycye.** Postanowiono zwrócić jej część bułgarskiej Macedonii, zabranej przez Serbię i Grecyę, na odwrót zaś zażądano od Bułgaryi wypowiedzenia Turcyi wojny. Do Grecyi i Serbii wystosował czwórsojusz stanowcze noty, żądając poddania się woli mocarstw i zwrócenia Bułgaryi krajów, przyznanych im w pokoju bukareszteńskim z roku 1913. Zapanowało skutkiem **tego w Serbii i w Grecyi wielkie rozgoryczenie i podniecenie umysłów; ludność oburza się a rządy, kto wie, czy będą mogły ustąpić.** Z drugiej strony sprawa tak wygląda, iż wątpić należy, aby Bułgarya, wobec zwycięskiego pochodu wojsk austro-niemieckich w Polsce chciała wdawać się w wojnę z Turcyą. Bułgarya wie dobrze, **że bez wojny, zachowując neutralność, uzyska więcej znacznie, aniżeli mogłaby uzyskać przez wojnę.**

Na ziemiach polskich.

Walki staczane z wojskami rosyjskiemi, **przybrały w zeszłym tygodniu dalszy dla sprzymierzonych mocarstw środkowych bardzo pomyślny obrót. Na północy zdobyły armie gen. Gallwitza i Scholtza Łomżę, przekroczyły tak zw. Czerwony Bór i dotarły aż do Małkini, ważnego punktu kolejowego, na kolei, prowadzącej z Warszawy do Petersburga. Zajęły wreszcie na swoim lewym skrzydle miasto, położone na samej już granicy Królestwa polskiego w kącie między rzekami Narwią a Bobrem.**

Równocześnie na południu ruszył arcyksiąże Józef Ferdynand po zwycięstwie pod Lubartowem i Michowem, gdzie zgarnął 8000 jeńców, 2 armaty i 11 karabinów maszynowych, dalej w kierunku północno-wschodnim i **dotarł już przez Parczew-Radzyn-Łuków do Międzyrzecza, gdy tymczasem wojska Mackensena posunęły się nad Bugiem przez Włodawę znacznie ku północy, zaś książę bawarski Leopold, odebrał Moskalom Siedlce, ostatnie w Królestwie miasto gubernialne.** Ponieważ następnie wojska niemieckie przekroczyły Nurzec i wtargnęły w tej stronie na Litwę, pierścień przeto koło Brześcia litewskiego zacieśnia się coraz więcej. **W najbliższym też już czasie musi się rozstrzygnąć, czy naczelny wódz rosyjski przyjmie bitwę koło Brześcia, czy też zupełnie się z nad Bugu wycofa. Także na północy poczynili Niemcy dalsze postępy i stoją już u bram Rygi. Także Wilno jest zagrożone.** Z Królestwa pozostał jeszcze Moskalom tylko wąski skrawek.

Na froncie zachodnim

nie zaszły żadne zmiany.

Pod Dardanellami

usiłowali Anglicy wysadzić na ląd 20.000 nowych wojsk. Udało się jednak Turkom temu przeszkodzić, przyczem ponieśli Anglicy wielkie straty, 10 sierpnia mieli stracić w samych zabitych 3000 żołnierzy.

Wojna z Włochami.

Na froncie włoskim ponawiały się od czasu do czasu słabe ataki Włchów, które nic jednak wskórać nie zdołały.

Walki na morzach.

Oprócz dalszego zatapiania okrętów angielskich na północy, **udało się łodzi nurkowej niemieckiej zatopić wielki okręt transportowy angielski, wiozący pod Dardanelle oddział wojska, który wynosił przeszło 3.000 żołnierzy.**

W południowej części Adryatyku straciła marynarka austryacka dwie łodzie nurkowe U. XII i U. III, w zamian jednak zatopiła jedną łódź włoską, zbombardowała wschodnie wybrzeża Włoch, — przyczem ponieśli Włosi znaczne straty. O tem, co się działo i dzieje w Warszawie, napiszemy w następnym numerze.

Rozmaitości.

KALENDARZYK.

Dziś niedziela 22 Tymot. Antonina,
poniedziałek 23 Filipa i Benicyusza,
wtorek 24 Bartłomieja ap.,
środa 25 Ludwika, Patrycyi,
czwartek 26 Zefiryna pm.,
piątek 27 Przen. r. św. Kaźm.,
sobota 28 Augustyna, Aleks.

Dziś wschód słońca o godzinie 4'54 minut, zachód o godzinie 7'11 minut.

Prenumeratorzy „Ojczyzny“ otrzymują obecnie „Wieńca-Pszczółkę“. Adres redakcyi: Kraków, ulica Kopernika l. 8.

W bursie im. św. Jacka w Zakrzówku p. Dębniki mogą być przyjęci uczniowie uczęszczający do szkół krakowskich. Starający się o przyjęcie do bursy powinni mieć pozwolenie na pobyt w Krakowie od komendy wojskowej. W tym celu niech poślą na moje ręce fotografię ze świadectwem tożsamości c. k. starostwa. Gdy postaram się o pozwolenie komendy, odeślę je z fotografią uczniowi, aby w ten sposób mógł dostać się do Krakowa. Komenda uwzględnia prośby, jeżeli uczniowie zobowiążą się dowieźć dla siebie pożywienie. Ponieważ zarząd bursy posiada jarzyny, nabiał i tłuszcz, przeto potrzebne są tylko mąka lub zboże, kasza lub ryż. Synowie włościan mogliby dostarczyć mąki lub zboża. Opłata miesięczna wynosi dla zamożniejszych 40 K., miesięcznie, dla mniej zamożnych i ubogich jest zniżka. — Kraków-Zakrzówek, Ks. Gołba Franciszek.

Marszałek kraju członkiem komitetu szwajcarskiego. Centralny komitet niesienia pomocy ofiarom wojny w Polsce, pozstający jak wiadomo pod przewodnictwem Henryka Sienkiewicza w Vevey w Szwajcaryi, zamianował J. E. marszałka krajowego Stanisława Niezabitowskiego swoim członkiem, pragnąc dać wyraz szczerego uznania dla zasług marszałka, położonych na polu niesienia pomocy ofiarom wojny w Polsce. Pan marszałek przyjął godność członka komitetu.

Jerzy Żuławski umarł. W polowym szpitalu epidemicznym w Dębicy zmarł w poniedziałek po południu na tyfus wybitny poeta, powieściopisarz i dramaturg polski, śp. Jerzy Żuławski, który pełnił służbę oficera w Legionach polskich.

Rotszyld w niewoli. W obozie jeńców w Lechfeld w Niemczech znajduje się także między innymi jeden z paryskich Rotszyldów, który dostał się do niewoli razem ze swoim samochodem. Żyje sobie ten milioner w niewoli nieźle, dostaje bowiem codziennie pocztą wiele delikatesów na polepszenie wiktu.

Zwinięcie polskiego obozu barakowego. W ubiegłym tygodniu opróżniono ostatecznie w Wagna koło Libnicy (Styrya) baraki dla ewakuowanych z Galicyi; część pomieszczonych tamże przymusowych uchodźców wyjechała do kraju — a resztę przewieziono dnia 9 bm. do Chocenia w Czechach. Są to mianowicie uchodźcy z okolic, które jeszcze są zamknięte dla powrotu.

Opróżnione baraki zajmą uchodźcy z południa. W ten sposób skończyło się tułactwo ludu naszego w Styryi a kolonia K. B. K. w Kochanowie pod Rudawą przygarnie sieroty, powierzone opiece SS. Służebniczek. Wspomnienia z Wagna wzbogacą zapewne zbiory polskiego archiwum wojennego w Wiedniu.

Stwierdzanie nazwisk zabitych na wojnie. Pisma czeskie donoszą, że z inicyatywy ministerstwa wojny będą centralne zarządy austryackiego i węgierskiego Czerwonego Krzyża wydawać zbiory fotografii zmarłych żołnierzy i osób cywilnych, przydzielonych do armii, których nazwisk nie zdołano stwierdzić. Fotografie te będą w urzędach politycznych wystawione na widok publiczny dla łatwiejszego poznania nieznanych bohaterów przez ich rodziny, znajomych i przyjaciół. Pierwszy zbiór takich fotografii, zawierający 20 podobizn, zaopatrzonych opisami, gdzie i kiedy odnośny żołnierz zginął, już został rozesłany starostwom dla wywieszania na widok publiczny. W Bernie fotografie te zostały już wywieszone na tablicy urzędowych ogłoszeń na ratuszu.

Polak biskupem dyecezyalnym w Ameryce. „Wiarus Polski", wydawany w Bochum, donosi, iż po raz pierwszy mianowany został Polak biskupem dyecezyalnym w Ameryce. Jest nim ks. biskup sufragan Rhode, który powołany został na czoło dyecezyi Green Bay w stanie Wisconsin.

Do tej pory mimo, iż w Ameryce żyje blisko 4 miliony Polaków--katolików nie mieli Polacy amerykańscy ani jednego biskupa dyecezyalnego. Po długich staraniach zdołano wyjednać zaledwie ustanowienie 2 polskich biskupów-sufraganów.

Dopiero teraz ks. biskup-sufragan Paweł Rhode został mianowany biskupem ku zadowoleniu całej Polonii amerykańskiej. „Wiarus Polski" omawiając tę nominacyę wyraża nadzieję, iż może wkrótce spełni się też wkrótce inne życzenie narodu polskiego, a mianowicie, że Polacy, pozbawieni od szeregu lat przedstawiciela w kollegium kardynalskiem, otrzymają niebawem i kardynała.

Informacyjne stwierdzanie szkód wojennych w Galicyi. Uwolnienie całej Bukowiny i większej części Galicyi od nieprzyjaciela, daje obecnie możność w tych obszarach rozpocząć stwierdzenia wyrządzonych przez wydarzenia wojenne szkód w mieniu prywatnem. Chociaż według obowiązujących norm nie istnieje obowiązek państwa do odszkodowania za szkody wojenne, szkód w mieniu prywatnem, to przecież rząd podobne dochodzenia ze względu celowości już w obecnej chwili zarządził, aby na wszelki wypadek pozyskać należyty przegląd o rozmiarach szkód.

Rudolf Krawiec w New Britanii w Ameryce, donosi ojcu swemu Józefowi Krawcowi z Laszek górnych, Krasnogóra p. Borymcze, że jest zdrowy i prosi aby napisał do Redakcyi „Wieńca" do Krakowa, jak się ma.

Obchód polski w Chicago. Czytelnik „Wieńca-Pszczółki" Tomasz Zontek w Chicago pisze nam: Mieliśmy tu ładny obchód 30 maja. Jest to święto amerykańskie, wieńczenia grobów. Do pomnika Kościuszki wyruszył pochód 150.000 ludzi, — przemawiał nasz rodak Ignacy Paderewski z Polski.

W Ameryce roboty idą bardzo słabo, jest tysiące od roku bez pracy w każdem mieście.

Na liczne zapytania w sprawie miodu odpowiadamy, że redakcye nasze nie pośredniczą w sprzedaży miodu — ogłosiliśmy jedynie doniesienie Tow. pszczelniczego, że taka jest cena jego. Gdy zaś liczni Czytelnicy zwrócili się do nas, że oni gotowi są sprzedać miód po cenie 5 i 6 kor. — myśmy oddali te listy Tow. pszczelniczemu, skąd jednak otrzyliśmy odpowiedź: niech każdy w swoich stronach miód sprzedać się stara; w Krakowskiem miodu jest dosyć.

Osoba w średnim wieku, znająca się na prowadzeniu gospodarstwa wiejskiego, dobra a oszczędna kucharka, umiejąca szyć, prać i prasować, poszukuje **zaraz** posady jako gospodyni na plebanii. Zgłoszenia listowne pod imieniem: **„Halszka milion"**, do Administracyi „Wieńca-Pszczółki".

WINA!

WIELKI SKŁAD WIN OWOCOWYCH w kilku gatunkach np. porzeczkowe, agrestowe, borówczak, jabłecznik i t. p. jedna flaszka po Koron 1·20 poleca handel

Zygmunta Nuzikowskiego, Kraków, Szewska L. 2.

Na prowincyę wysyła się za zaliczką. Pocztówki wysyła się franko.

SEKRETARZ DOMOWY

zawierający wykaz wszystkich władz administracyjnych, politycznych, sądowych, szkolnych, skarbowych itd., zakładów dla chorych, instytucyi przemysłowych, pouczenie o zarobkowaniu, o podatkach, o pocztowych kasach oszczędn., o ustawie przemysłowej i jako dodatek Poradnik do nowej ustawy wojskowej. Z końcem września wyjdzie 2-ga część „Sekretarza domowego". Pierwsza część i druga kosztują nieoprawne po 5 koron, oprawne po 6 koron. Kto nadeszle z góry pieniądze za 2 części, ten otrzyma o 2 kor. taniej.

Wysyła za otrzymaniem pieniędzy Administracya „Prawdy" w Krakowie, ul. Stolarska 6.

Znakomicie wypróbowanem dla żołnierzy w polu i w ogóle dla każdego najlepszem

wcieraniem uśmierzającem ból

przy zaziębieniach, reumatyzmie, podagrze, influency, przy bólach gardła, piersi i płuców i. t. d. jest

Dra Richtera

Kotwiczny-Liniment. capsici compos.

zastępujący **kotwiczny Pain-Expeller.**

Flaszka K —·80, 1·40, 2·—.

Do nabycia w aptekach, albo bezpośrednio sprowadzić można z apteki Dra Richtera „Pod Złotym Lwem" Praga I. Elisabethstrasse 5.

Codzienna wysyłka.

Ważne dla Dukli, Iwonicza, Krosna i Sanoka.

Sprzedaję **papę dachową,** i wszelkie gatunki **gwoździ** w moim składzie w Rymanowie z fabryk, których zastępstwo objęłam.

Katarzyna Litwiniszynowa w Rymanowie.

Jednajcie czytelników!

„WISŁA"

LUDOWE TOW. WZAJ. UBEZPIECZEN WE LWOWIE, UL. LEONA SAPIEHY 9

Przyjmuje najtaniej ubezpieczenie od ognia i pioruna.

„WISŁA"

TOWARZYST. WZAJEMNEGO KREDYTU udziela pożyczek na weksle i skrypta dłużne na umiarkowany procent i dogodne warunki spłaty. Od wkładek opłaca 5%.

POPIERAJMY SWOJE TOW. ASEKURACYJNE

Księgarnia Katolicka Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie nabyła ostatnie egzemplarze bardzo cennego dzieła p. t.

WYBÓR NAUK

na uroczystości Najśw. Maryi Panny

z dzieł rękopisów słynnych kaznodziejów zebranych i opracowanych przez X. K. — Cena egzemplarza oprawnego w płótno angielskie **koron 8·50.**


ZEGARKI I WYROBY JUBILERSKIE
NAJTANIEJ w KRAKOWIE
GRODZKA 25
EMIL GOLDWASSER
ZADARMO WYSYŁA BOGATO ILUSTR. CENNIKI

Pierścionki Medaliki i wartościowe Podarki

Portret księcia Biskupa Sapiehy

wielkość 50×37
pięknie wykonany. 1 K.

Chów królików

niezbędna książeczka dla hodowców królików. — 70 halerzy.

Pamiętniki Icka Bombelesa z Krzianowa

humorystyczna książeczka napisana w żydowskiej polszczyźnie przez Jantka Bugajskiego. 60 h.

Piosenki wojenne

Cena 30 halerzy.

Każde z tych wysyła Administracya Prawdy po otrzymaniu pieniędzy. Pocztę o płaca Administracya.

ORGANISTA

młody, kawaler, potrzebny od 1. września b. r. Zgłoszenia do Urzędu parafialnego w Biskupicach p. Wieliczka.

DRUKI

potrzebne do **zgłoszenia rozczeń z tytułu świadczeń wojennych** na podstawie ustawy z d. 28. grudnia 1912. wraz z **protokołem świadków** oraz wszystkie

DRUKI

dla c. k. Starostw, urzędów gminnych, parafialnych, szkół ludowych i różne inne, dostarcza odwrotną pocztą

Administracya „Prawdy"
Kraków, ulica Stolarska l. 6.

ORGANISTA

potrzebny jest zaraz przy rzym.-kat. kościele parafialnym. Zgłoszenia pisemnie do Urzędu parafialnego łać. Bolechów.

ORGANISTA

z ukończoną szkołą organistowską, wolny od wojska poszukuje posady zaraz wraz z rodziną.

Dominik Osada.
Pruchnik.

W miasteczku w zachodniej Galicyi **realność korzystnie** do nabycia.

Biuro Br. Krasickiego, Kraków, Gołębia 16.

10.000 koron na hipotekę poszukuje się przez

Biuro Br. Krasickiego, Kraków, Gołębia 16.

Kupię **młyn wodny** (także z piłą) blisko większego miasta, gdzie są szkoły średnie

Biuro Br. Krasickiego, Kraków, Gołębia 16.

Utrzymanie z rodziną można mieć w Krakowie nabywając korzystny i pewny interes handlowy. Potrzebna gotówka 10.000 koron. Zgłoszenia

Biuro Br. Krasickiego, Kraków, Gołębia 16.

Dwie **panny sklepowe, pokojowa i niańka** poszukują pomieszczenia przez

Biuro Br. Krasickiego, Kraków, Gołębia 16.

Kto poszukuje **pracy, zajęcia, posady** niechaj się zgłosi do

Biura Bronisława Krasickiego, Kraków, Gołębia 16.

Egz. **maszynista** (palacz) oraz trzech **robotników** potrzebni do fabryki.

Biuro Br. Krasickiego, Kraków, Gołębia 16.

Domek z pół mor. ogrodu w pobliżu Krakowa kupi emer. kapitan

Biuro Br. Krasickiego, Kraków, Gołębia 16.

Kasyer, rachmistrz, buchalter, administrator młyna, oficyaliści ekonomiczni i lasowi, **lepsza służba i rzemieślnicy** poszukują posad i zajęć przez

Biuro Br. Krasickiego. Kraków, Gołębia 16.

Agentów i domokrążców dla wszelkich artykułów w gospodarstwie i domu potrzebnych, oraz **zastępców i korespondentów** poszukuje

Dom handlowy Br. Krasickiego, Kraków, Gołębia 16.

Powieści polskie, niem., franc., angielskie i całe **biblioteki** zakupuje

Bronisław Krasicki, Kraków, Gołębia 16.

OLEJE maszynowe, cylindrowe, wazelinowe, kompresorowe, Tłuszcz Tovota, Olej gazowy do popędu motorów, Płachty nieprzemakalne, Papy dachowe zwykłe i specyalne nieterowe, Gwoździe zwykłe i papowe, Plecionkę „Bacula". Cement portlandzki, Gips sztukatorski, Wapno hydrauliczne, oraz wszelkie materyały budowlane dostarcza

Generalna reprezentacya przemysłu techn.-budowlanego

JAN GODZICKI
w Krakowie przy ul. Dietlowskiej l. 30.

Papier listowy z obrazkami i wierszami.

I serya z wierszami i obrazkami przedstawiającemi cudowną Matkę Bożą w Leżajsku, Kalwaryi Zebrzydowskiej, w Chełmie, Starej wsi, w Łęgu. — II serya z wierszami i podobizną Matki Bożej w Starym Zagórzu, Rychwałdzie, Bogucicach, Chełmie, Łęgach. — III serya z wierszami i napisami: Niech będzie Pochwalony Jezus Chrystus, portretem Kościuszki, z widoczkiem, z herbem Polski, Bóg z Wami. Serya: 5 kopert i 5 listów z przesyłką 14 h. 3 serye z przesyłką 36 h. Wysyła Administracya „PRAWDY" w Krakowie. Wysyła się tylko za gotówkę przesłaną z góry przekazem lub znaczkami pocztowymi.

Związek Ekonomiczny Kółek rolniczych

we Lwowie, stow. zar. z ogr. poręką — organ handlowy Zarządu Głównego Tow. Kółek Rolniczych z siedzibą obecnie w Bielsku (Bielitz) Zunfthausgasse 1. ma w swoich magazynach stale na składzie wszystkie artykuły spożywcze i codziennego zapotrzebowania, a nadto dostarcza węgiel, naftę, oleje maszynowe, nawozy sztuczne, narzędzia i maszyny rolnicze, cement eternit, papę itd.

Cenniki na każde żądanie! Ceny hurtowne!

Druk Katolickiej Spółki Wydawniczej „Prawda" pod zarządem Stefana Zbika. — Kraków, ul. Stolarska. l 6.